

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 × dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

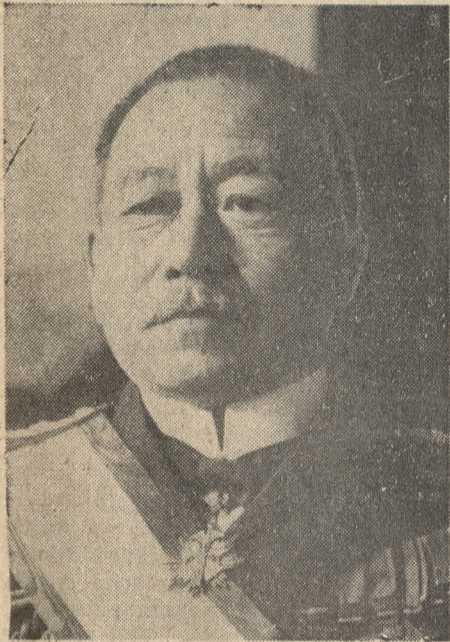
Nr. 96

Poznań, czwartek dnia 27 lutego 1936

Rok 31

Wojskowy zamach stanu w Japonii

Rząd opanował położenie przy pomocy wiernych oddziałów wojska i marynarki



ADMIRAŁ OKADA

zaatakowało członków rządu i gmachy państwowe. Zaatakowano po pierwsze urządową rezydencję premiera Okada, który został na miejscu zamordowany. Po drugie zaatakowano mieszkanie strażnika tajnej pieczęci, admirała ks. Saito, który również został zamordowany. Po trzecie uderzono na mieszkanie szefa szkół wojskowych, generała Watanabe, który także na miejscu został zabity. Po czwarte zaatakowano willę Itoja w Jugawara (pod Tokio), gdzie mieszka b. strażnik tajnej pieczęci, hr. Makino, którego los dotąd jest nieznany. Po piąte uderzono na lokal urzędowy marszałka dworu, hr. Suzuki, który jest ciężko ranny. Szósty z kolei napad skierowano na mieszkanie prywatne min. finansów Takahaszi, który jest ciężko ranny. Wreszcie siódmy napad wymierzony był na wydawnictwo „Asachi-Szim-bun“.

Wobec tych wydarzeń ministerstwo wojny ogłosiło stan wyjątkowy w Tokio i wydało odpowiednie zarządzenia garnizonowi w Tokio. Ministerstwo marynarki wezwało pierwszą eskadrę do Tokjo, a drugą do Osaka, dla utrzymania spokoju i ładu. Do Tokio przybędą w czwartek oddziały piechoty morskiej, wezwane z Jokosuka. Wezwano też do Tokio oddziały marynarki z Jokohamy.

Stan wyjątkowy w Tokio obowiązuje od godz. 15. Urzędowo ogłoszono, iż jest to zarządzenie, mające na celu utrzymanie spokoju i porządku. W stolicy panuje całkowity spokój.

Szanghaj. (PAT.) Według wiadomości z Tokio, powstańcy trzymają się dotychczas w gmachu komendy policji. Oguri, szef policji, przygotowuje atak na gmach.

Ministerstwo marynarki obsadzone jest przez wierne rządowi oddziały strzelców morskich. Inne gmachy państwowe, cała dzielnica pałacu mikada i punkty strategiczne stolicy są również strzeżone przez wojska, wierne rządowi.

Ofiary zamachu

Szanghaj. (PAT.) Według otrzymanych tu wiadomości z Tokio, zamordowani są przez zbuntowane wojsko piątego baonu trzeciego pułku pierwszej dywizji piechoty premier Okada, minister finansów Takahaszi i b. premier adm. Saito. Minister marynarki, adm. Osumi, jest ciężko ranny.

Ranni są: szef policji Oguri, generalny inspektor szkół wojskowych, gen. Watanabe, i przewodniczący partii Sejukaj Suzuki. Raniony szef policji Oguri zdołał zgromadzić oddziały policji dla walki z powstańcami, na których czele stoi pułk. Nonaka. Dwunastotysięczny oddział gwardji cesarskiej otrzymał rozkaz zdławienia powstania.

Policja pod wodzą rannego Oguri stoczyła prawdziwą bitwę z powstańcami, którzy natarli na willę hr. Makino — strażnika pieczęci prywatnej cesarza. W walce tej po obu stronach padło wielu zabitych, a hr. Makino jest ranny. Odparci od willi Makino, powstańcy uderzyli na gmach min. sprawiedliwości i zajęli go. Ministerstwo marynarki, widocznie uprzedzone o zamachu, sprowadziło z Jokozuka oddział piechoty morskiej, który strzeże gmachu.

Nowy Jork. (PAT.) Richi Takahaszi, syn japońskiego ministra finansów, przebywający stale w Nowym Jorku jako sekretarz dyrekcji biura importowego koncernu Mitsui, otrzymał z Tokjo depesze, donoszącą o śmierci ojca. Jak wiadomo, pierwsze doniesienia, a nawet japoński komunikat oficjalny głosiły, że min. Takahaszi jest ciężko ranny.

Dziennik japoński w Los Angeles otrzymał od swego tokijskiego korespondenta potwierdzenie wiadomości o śmierci min. Takahaszi i admirała Suzuki. Tenże dziennik donosi, że stan hr. Makino jest groźny.

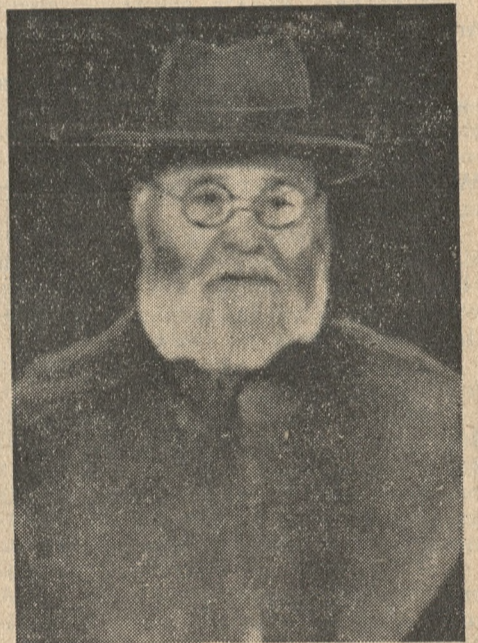
Zmiany w rządzie japońskim

London. (Tel. wł.) Tutejsza ambasada japońska otrzymała z Tokio wiadomości, według których obowiązki premiera japońskiego objął tymczasowo minister spraw wewnętrznych Goto. Wiadomości o śmierci ministra Goto tem samem zostały ostatecznie zdementowane.

London. (PAT.) Ambasada japońska podaje, że wedle komunikatu oficjalnego, wydanego o północy (czas tokijski), pełniący obowiązki premiera minister spraw wewnętrznych Goto podał się do dymisji wraz z pozostałymi członkami gabinetu.

Nowy Jork. (PAT.) Według wiadomości, otrzymanych z Tokio, admirał Osumi otrzymał rzekomo misję stworzenia nowego rządu.

Osumi jest obecnie ministrem marynarki.



HRABIA KOREKYO TAKAHASZI

Czy zajdą zmiany w polityce Japonii?

London. Miarodajny przedstawiciel ambasady japońskiej oświadczył przedstawicielowi agencji Reutersa:

„Nie jest prawdopodobne, aby w wyniku dzisiejszych wydarzeń w Tokio zaszła jakakolwiek zmiana w polityce zagranicznej Japonii. Hirota pozostaje nadal ministrem spraw zagranicznych.“

Singapur. (PAT.) Otrzymano tu telegraficzny komunikat japońskiego M. S. Z., który stanowczo przeczy, jakoby Japonia znajdowała się w stanie przesilenia państwowego. Komunikat głosi, że nie proklamowano stanu wojennego w całej Japonii, lecz jedynie w Tokio. Banki i giełda, a także sklepy są czynne normalnie.

Poruszenie w Moskwie

Paryż. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Moskwy, że wypadki tokijskie wywołały tam żywe poruszenie. Koła dyplomatyczne w Moskwie wyrażać mają przekonanie, że wydarzenia w Tokio przekreślają wszystkie nadzieje, jakie przywiązywano w Moskwie do ostatnich pertraktacji między ambasadorem Otą i komisarzem Stomoniakowem, na podstawie których spodziewano się, że będzie możliwe dojście do względnego odprężenia w stosunkach sowiecko-japońskich.

Po tragicznym zgonie śp. Sielskiego

Urzędowa Polska Agencja Telegraficzna donosi:

W związku z zejściem w dniu 17 bm. w Wyszynie, pow. koniński, dodatkowo należy wyjaśnić, że wszczęte na polecenie wojewody łódzkiego energiczne dochodzenie ustaliło następujące okoliczności przebiegu zejścia:

Wawrzyniec Sielski, stawiając opór organom policji, dokonywującym rewizji w poszukiwaniu nielegalnie posiadanej broni, w chwili wejścia do pokoju z okna, z którego strzelał do policji, dał jeszcze do wchodzących policjantów dwa strzały rewolwerowe. Organa P. P., działając w obronie własnej, użyły również broni, w wyniku czego Sielski zmarł. Początkowa wersja o samobójstwie Sielskiego powstała wskutek zeznań przebywającego wraz z Sielskim w pokoju niejakiego Marjana Kwiatkowskiego. Dalsze dochodzenie jednak i sekcja zwłok Sielskiego wykazały nieścisłość zeznań Kwiatkowskiego. Śledztwo sądowe w tej sprawie prowadzone jest nadal.

Z wojny włosko-abisyńskiej

Rzym. (Tel. wł.) Ogłoszony tutaj komunikat wojenny nr. 136 zaznacza, że na froncie somalijskim w ciągu poniedziałku i wtorku włoskie zmotoryzowane oddziały wojskowe przeprowadziły z Neghelli szereg wypadów wywiadowczych w kierunku terenów granicznych Sidamo. W okolicach podległych pomiędzy Wadarra i Socora oddziały włoskie napotkały na opór wojsk nieprzyjacielskich, które zostały odparte. Nad rzeką włoskie patrole zbadały dokładnie teren sąsiedni, posuwając się w głąb kraju.

Oddziały lotnicze zbombardowały na froncie południowym szereg obozów nieprzyjacielskich, niszcząc pozycje obronne. Jedna z eskadr niszczycielskich przeprowadziła udane loty wywiadowcze z Neghelli aż pod miasto

Irga-Alem, stolicy prowincji Sidamo. Na froncie erytrejskim natomiast nie wydarzyło się nic szczególniejszego.

Paryż. (PAT.) Havas donosi z Rzymu, że wydatki nadzwyczajne, zarządzone na zasadzie dekretów począwszy od 20 czerwca roku ub., z powodu kampanji afrykańskiej, dochodzą do 6 miliardów 170 milionów lirów, z czego na ministerstwo wojny przypada 2 miljardy 730 milionów, na ministerstwo marynarki 625 milionów, min. lotnictwa 850 milionów, min. kolonii 1 miliard 800 milionów, min. spraw wewn. 564 miliony oraz na min. spraw zagr. 350 tysięcy lirów. Wydatki te w wykonaniu budżetu zostały podzielone pomiędzy budżety roku 1935 — 1936 i 1936 — 1937.

Paryż. (PAT.) Havas donosi z Szanghaju:

Zamach stanu, w którym początkowo brali udział tylko wojskowi, zamienił się później w rozruchy, którym towarzyszyły akty gwałtu i rabunku. W wielu miejscowościach wybuchły pożary.

London. (Tel. wł.) Jak donoszą z Tokio, minister marynarki zawezwał do stolicy pierwszą eskadrę morską. Druga eskadra odpłynęła do Osaka. Zadaniem jednostek marynarki wojennej ma być utrzymanie spokoju i ładu w obu miastach. Z Yokosuka przybyły do jednej z dzielnic w stolicy japońskiej większe oddziały wojsk marynarskich.

Tokjo. (PAT.) Cesarz zatwierdził proklamowanie stanu oblężenia, powierzając władzę wykonawczą w stolicy komendantowi garnizonu generałowi Kaszi.

Moskwa. (PAT.) Wedle wiadomości, pochodzących z ambasady japońskiej, uczestnicy zamachu tokijskiego zostali aresztowani. W spisku brało udział kilkaset osób. Gwardja cesarska całkowicie opanowała sytuację. Wojska powróciły do koszar.

O co chodziło zamachowcom

Berlin. (PAT.) N. B. I. donosi z Tokio: Koła aktywistyczne armji i marynarki, które od dłuższego czasu domagały się usunięcia obecnego rządu i ustanowienia rządu wolnego od wszelkich wpływów partji, dokonały zamachu. O powodzeniu tego zamachu jeszcze obecnie nie można wydać sądu. Pewne koła wojskowe, mające duży wpływ w kraju, żądają prowadzenia polityki zagranicznej po ich myśli i głębszych reform wewnątrz kraju, jak np. kontrolę państwową nad przemysłem, sprawiedliwy podział ciężarów finansowych, pomoc dla ludności pracującej. Celem zamachu jest utworzenie silnego rządu, który stanie na czele zwartej i jednolitego narodu. Parlament zwołany jest na 20 kwietnia.

Przebieg walk i zarządzenia władz

Tokio. (PAT.) Agencja Domei donosi:

Ministerstwo wojny ogłasza następujący komunikat: Dziś o godz. 5-ej rana kilka grup młodych oficerów

Dwa Wiednie

Sprzeczne głosy chwili — Wśród sarkofagów cesarzy — Czy Habsburgowie powrócą? — W Wiedniu współczesnym

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Wiedeń, w lutym.

Bezpośrednią przyczyną ożywionej dyskusji były dwa różne dzienniki wiedeńskie, noszące jedną i tę samą datę i przynoszące sprawozdania z ostatniego wielkiego zebrania politycznego pod następującymi, znamienne kłócącymi się z sobą nagłówkami:

— Ks. Starhemberg zapowiada rychły powrót Habsburgów na tron!

— Ks. Starhemberg nie wierzy w jakikolwiek możliwość powrotu Habsburgów!

Podsuwam gazety towarzyszącemu mi w kawiarni wiedeńskiej i pytam: — Wroć, czy nie wróć?

Mój wiedeńczyk bezradnie rozkłada ręce. Potem długo i zawile usiłuje wytłumaczyć mi skomplikowane problemy restytucji monarchii w Austrii. — Wreszcie — rzuca niespodziewaną zgola propozycję:

— Poco bawić się w prorocztwa! Jeśli pan chce, zaprowadzę pana do tych Habsburgów, którzy nie potrzebują wracać do Wiednia, ponieważ w Wiedniu przebywają na stałe.

— Czy chce? Oczywiście! Proszę mnie zaprowadzić!

Idziemy przez Wiedeń, zawsze uśmiechnięty i uroczy. Ulicami pełnymi życia i wdzięku. Aż nagle, wprost z rozświetnionej ulicy, przez szeroką barokową bramę wkraczamy do mrocznego wnętrza klasztornej reflektarza.

— To tutaj! — przyciszonym głosem powiada mój przewodnik. — A oto i ojcowie Kapucyni, wierni strażnicy Habsburgów!

Zpośród strażników cesarzy podchodzi do nas poważnie wyniosły mnich o skupionej, chłodnej twarzy. Za jego przewodem schodzimy długim, wąskim korytarzykiem w podziemia klasztoru. Wąski ganek wykładany białymi kafkami aż lśni cały czystością. Lśni bielą i strumieniami sztucznego światła. Jest tak biało i jasno, że aż chłodno i obojętnie. Zupełnie inaczej schodzi się do podziemi królewskich w wawelskiej katedrze. Schody są tam strome i powykrzywiane, ale za to nie zdoła zatrząść panującego tam, przedziwnie zmieszanego, nastroju potęgi i śmierci. Tutaj — nawet w kryptach jest prawie zupełnie jasno. Sarkofagi oblewa światło dzienne, wdzierające się przez okna umieszczone wysoko u sklepień. Światło mleczne i zimne.

W krypcie oświetlonej najjaśniejszymi wznosi się sarkofag Marji-Teresy. Ogromny i ogromnie pompatyczny. Imponujący chyba tylko nieprawdopodobnym wprost przeładowaniem dekoracyjnych form. Na wierzchu imponującego trumniska ręka utalentowanego artysty-dworaka ułożyła postacie monarchini i jej małżonka, podnoszące się na głos archańskich tręb. Nawet straszliwy zew na sąd ostateczny nie zdołał postaciom monarszym odjąć fałszy-

wego wdzięku i kokieterji gestów. Zmianierowany rzeźbiarz nadworny nie dostrzegł pięknych i ludzkich cech w swych królewskich modelach. Wyreżać go dopiero musi opowieść mnicha o monarchini, która schorowana i chodząc już nie mogąc do trumny męża, znosić się tu kazala na długie i smutne godziny. Gdy ostatni raz wywożono cesarżową z krypty, wózek zahaczył się i przez chwilę ani rusz nie pozwalał się ruszyć.

— Nie chcesz mnie już od siebie puścić, Franciszku! — zawołała wówczas Marja Teresa w przeczuciu swej bliskiej śmierci. I niebawem wróciła do boku Franciszka Lotaryńskiego już na zawsze. Z nabożeństwem powtarza Ojciec Kapucyn pamiętne słowa monarchini. Mówiąc o niej, wymienia ceremonjalnie wszystkie jej ziemskie tytuły.

Podchodzimy z kolei do dziesiątków sarkofagów. Przewodnik nasz, nieznużony i niby na dworskim przyjęciu, skanduje z powagą tytuły i imiona cesarzy, królów i książąt. Gdy w milczeniu mijają małą i skromną trumienkę, zatrzymujemy go. Pytamy, czemu — jedynie na tej trumienke leży wiązanka pięknych, świeżych kwiatów.

— Kwiaty — odpowiada — składają na tej trumnie co kilka dni nieznanymi ludźmi. A w trumnie leżą zwłoki księcia Reichstadtu, „Orlątko”, syna Napoleona I.

Wreszcie, z krypty Franciszka Józefa wprowadza nas nasz przewodnik do przyległej, niewielkiej kaplicy. Tu klęka i modli się przez dłuższą chwilę.

— Kto spoczywa w tej kaplicy? — pytam go zdziwiony.

— Nikt! — odpowiada mnich. — Kaplica ta czeka na zwłoki cesarza Karola, ostatniego monarchy Austrii. Wro-

gowie pochowali go na Maderze, ale on wróci prędzej czy później do Austrii. Wróci z pewnością!

Głębokie przekonanie w słowach mnicha i cały ten wielki grobowiec Habsburgów działają niezwykle sugestyjnie. Wychodząc z podziemi skłonny jestem wierzyć nie tylko w rychły powrót Karola, ale i — Ottona.

Na to mój wiedeńczyk proponuje mi zwiedzenie jeszcze jednego podziemia. Zgadza się, i za chwilę jedziemy w dalsze, nowe dzielnice Wiednia. Aż w hiku nasz zatrzymuje się przed znacznym budynkiem, wzniesionym według praw najnowszej architektury. W ostatniej chwili dostrzegam oryginalnie zbudowaną dzwonnice i przekonuję się, że stanęliśmy przed kościołem.

— Tak! — potwierdza me przypuszczenie mój towarzysz, — ten gmach, to — Dr. Seipel-Dollfuss-Gedächtniskirche. Zbudowano świątynię przed trzema laty, by złożyć w niej zwłoki kanclerza ks. Seipela. Kanclerz Dollfuss gorąco popierał budowę. A gdy po poświęceniu kościoła złożono w nim szczątki jego poprzednika, wówczas Dollfuss wyraził życzenie, by i jego kiedyś pochowano w tym kościele. Nie przypuszczał biedaczysko, że życzenie jego wypełni się aż tak bardzo szybko...

Wchodzimy do wnętrza kościoła. Wnętrze jest proste, skromne i nowocześnie aż do najdrobniejszego szczegółu. Polichromja, witraże, rzeźby, wszystko podporządkowane zasadniczej koncepcji celowości. Całość jest ogólnie przekonująca. Przekonywująca nas, ludzi dzisiejszych. Tutaj jest Wiedeń współczesny. Wiedeń nie Habsburgów i dworaków, potęgi i blichtru, pompy i fałszu. Tu jest Wiedeń skromny i piękny swą skromnością. Wiedeń prostego, pracującego człowieka.

Za ołtarzem jest zejście do podziemi. Milczący i przejęci stajemy przed dwoma prostymi, czarnymi trumnami. Przed trumnami twórców drugiego Wiednia, Wiednia naszych dni.

MARJAN TURWID.

Z CHWILI

Bankructwo „sanacyjnej” „Pomorskiej Drukarni Rolniczej”, które „zaciąży na losach” „sanacyjnej” „Pomorskiej Spółdzielni Wydawniczej” („Dnia Pomorskiego”), odbiło się w opinii publicznej niezwykle żywym echem, bo rzeczywiście bankructwo to rzuca tak jaskrawe światło na stosunki, panujące w obozie „sanacyjnym” i w jego świetle dziennikarsko-wydawniczym, że trudno, by zgłoszenie nie było głośnie.

Śluzne są następujące uwagi „Słowa Pomorskiego”:

„Nikt nie zaprzeczy, że bankructwo „sanacyjnej” placówki jest w stosunkach dzisiejszych objawem wręcz niezrozumiałym. Jakaż tam musiała być gospodarka, jeżeli w okresie najpomyślniejszej koniunktury politycznej, przy posiadaniu monopolu na ogłoszenia i druki urzędowe, trzeba było ogłosić upadłość? Jakiż wzrost pracy, jakież szczególnie wydawnictwo inne ma się w dzisiejszych stosunkach politycznych utrzymać, jeżeli nie jest do tego zdolne przedsiębiorstwo par excellence „sanacyjne”?”

„A jednak są przedsiębiorstwa wydawnicze, wybitnie opozycyjne, nie korzystające z pomocy czynników wpływowych, ale wręcz zwalczane przez nie, które podatki i wszystkie świadczenia publiczne opłacają uczciwie i nie tylko nie bankrutują, ale nawet gospodarczo się w tych ciężkich warunkach uzdrawiają przy pomocy własnych zabiegów i własnej rzetelnej pracy.

„Możemy to dziś bez chwały powiedzieć o naszym wydawnictwie, które przeciwieństwem miało naprawdę tyle, ile żadna tego rodzaju placówka w Polsce, a którego wszyscy bez wyjątku pracownicy zakasali rękawy i wspólnymi siłami wyprowadzili przedsiębiorstwo z trudności, robiąc zeń w krótkim czasie samoopłacalny i na zdrowych fundamentach oparty warsztat pracy, zatrudniający blisko 100 ludzi. A przecież myśmy tyle podatków zapłacili, że nam je dziś skarb państwa częściowo musi zwracać! A przecież — wiedzą o tem wszyscy — nam demolowano urządzenia fabryczne, rozbijano maszyny!”

Następnie „Słowo Pomorskie” przytacza dane statystyczne „Kurjera Poznańskiego” o rozwoju wydawnictwa naszego mimo pogłębiającego się przesilenia gospodarczego i wbrew wszystkim przeciwnościom, zaporom i wrogim politycznym działaniom zewnątrz — i kończy w sposób następujący:

„Takie to są czasy: jedni płacą uczciwie podatki i rozwijają swe warsztaty wydawnicze mimo największych trudności politycznych; inni marnują setki tysięcy publicznych pieniędzy, chociaż koniunkturę polityczną mają najpomyślniejszą!”

Jeżeli gdzie, to w dzielnicy zachodniej Polski, gestem, błagą i szumem daleko się nie zajędzie. Trzeba mieć zasady, zgodne ze sposobem odczuwania i myślenia społeczeństwa i trzeba — pracować, pracować i jeszcze raz pracować.

Wiadomości o aresztowaniach znalazły silny oddźwięk zagranicą, zwłaszcza w Anglii. Pisma wzywały swoich korespondentów w Warszawie, aby nadsyłali szczegółowe i obszernie informacje o działalności hitlerowców wymierzonej przeciwko państwu polskiemu. (w)

Sprawa spisku niemieckiego na Śląsku

O legalnym i nielegalnym ruchu hitlerowskim w Polsce

Warszawa (Tel. wł.) Według doniesień z Katowic, wykrycie nielegalnej organizacji hitlerowskiej na Śląsku pociągnęło aresztowanie 100 osób, z pośród których zwolniono 25, a przeciw 75 wdrożono postępowanie karne. Podczas rewizji znaleziono dokumenty, dowodzące, że organizacja prowadziła propagandę za oderwaniem od Polski terytorjum Śląska.

W ulotkach propagowano, że wkrótce ma nastąpić nowy plebiscyt na Śląsku i on zadecyduje o zmianie granic państwa polskiego. Hitlerowcy wzywali ludność niemiecką Śląska do przygotowań do plebiscytu. W mieszkaniach aresztowanych znaleziono w dużej ilości tajną bibułę propagującą oderwanie od Polski Śląska. Jest rzeczą charakterystyczną, że w legalnych bibliotekach Volksbundu

znaleziono nielegalne pisma hitlerowskie.

Z dokumentów, które wpadły w ręce władz, wynika, że właściciwi przywódcy irredenty przebywają poza granicami Śląska Górnego. Legalnie istniejące organizacje niemieckie wypierają się wszelkiej łączności z irredentą.

Organ byłego sen. Panta „Der Deutsche in Polen” ponownie demaskuje nielegalny ruch hitlerowski i stawia pytanie, jakie istnieją faktyczne różnice pomiędzy legalnymi i nielegalnymi organizacjami hitlerowskimi w Polsce. Pismo to twierdzi, że trudno jest dać zadawalającą odpowiedź na to pytanie, gdyż istnieją ogromne trudności odróżnienia legalnego i nielegalnego ruchu hitlerowskiego.

ze znaczącym naciskiem. — A od kiedy? Co tam słycać?

Mikołajek odstawił kuflik i capnął przed siebie chybłą ręką. Rzekłbyś, iż chwycił sposobną chwilę. Podniósł się z ławy, buńczucznie wsparł się w bok i huknął na całą izbę:

— Bawej, rozruch okrutny uczyniła Moskwa przeciwko naszym i przeciw swemu prawowitemu carowi. Czasie Pański, co tam się działo! Ledwo niektórzy unieśli swe zdrowie i my razem z nimi. Przyjechaliśmy wołać o pomoc. Na krew, niewinnie przelaną, chcemy otworzyć oczy, na utysk i zelżywość otworzyć uszy. Jenó raczcie spojrzcie na mego kompana. — Głos załamał się mu boleściwie. — Był człkiem rzadkiej siły i wspaniałej urody. Był na dworze kremlimskim panem wielkiego imienia. A teraz co? Nieledwie krew z niego pili, mękami go skoślawili, obuchami pogruchołali mu kości.

Zająknął się, bo złowrogo skrzywił się Dygudej, na którego zerkał co chwila. Zaraz zmałał w sobie. Poplątał się mu język. Dla dodania sobie otuchy nastrępił raźnie piwnego wasa, poczem wrzasnął jeszcze ni w pięć ni w dziewięć:

— Teraz już wiecie, o co chodzi. Czyż nie ścisnęły się wam z żalu serca? Ehej, widzę po waszych twarzach. Zaciągni na wojnę przyjechaliśmy czynić. Słyszycie? Zaciągni! Dużo żołnierza będzie potrzebował car Dymitr, mój pan

miłościwy. Da żołdy bardzo hojne. Ziemie da tym, co go znowu posadzą na prestole, i wszystkich uczyni moskiewskimi książkami.

Rozejrzał się, czy w bałamuctwach swych nie przebrał miary. Ale ze zapartym tchem nadstawiały łatwowiernych uszu literaki, rybałty, bakuły oraz insze chudziny. Niejednemu doskwierała mizerja. Niejeden miał dosyć nędznego żywota. Już zdawna uśmiechała się im żołnierka. Nawet Piskorek przestał się wiercić na swym chuderlawym tyku. Piskliwie zapiał kogucim głosiłkiem:

— Dobrze rzekieś, mości pułkowniku. Pójdziemy wszyscy na pohybel Moskwie. Vivat wojna!

Tylko prokuratora z oburzenia aż podrzuciło na ławie. Wypit już siła i był bardzo zadzierysty. Jakiś samochwał, któremu infamja patrzyła z plugawej gęby, jakiś pułkownik od siedmiu boleści, śmiał przy nim nawoływać do zaciągów dla cara, który już nie żył! Pomperda wiedział napewno ze swego urzędu, że już nie żył. Zaczem bez ogródek przygwoździł kłamstwo ostrym słowem:

— Duruje nam ten brukowy pan pułkownik. Car Dymitr nie żyje.

Dygudejowi gniewem ściągnęła się ohydna paszcza. Podniósł na zuchwałca swe ślepie. Jakby idąc za przykładem Mikołajka, opieszale rozpiął pętlice swego moskiewskiego jednoradka. Na jego piersiach wspaniale zabłysnął złoty łańcuch, emaljowany w

prawie oka. Dziadyga jął nim igrać od niechcenia i warknął od niechcenia:

— Nie żyje, ale będzie żył, bo ja tak chcę, a za mną zechcą inni.

Na chwilę zaległo zdumienie. Na złoty łańcuch z podziwem obróciły się wszystkie oczy. Zrazu zcicha, potem coraz donośniej zaszemrały w izbie głosy:

— Daj go katu! Wielki pan! Pewno książ carskiego rodu.

W blasku złotego łańcucha zgubiły się bez echa zagadkowe i złowrogie słowa. Pokrył je śmiech hałaśliwy. Wydały się żartem, tem ucieśnieniem, że zupełnie niezrozumiałym. Mroczno było w izbie i we łbach było mroczno. Każdy mógł beblić, co mu ślina do gęby przyniosła.

Prokurator rozejrzał się przez swe weneckie okulary i zwątpił w duchu. Uczuł, że po swej stronie nie ma już nikogo. Nawet jego przyjaciel, astrolog, pograżył się w roztagnięciu, jakby myślami odleciał na gwiazdy. Odsunął się od niego fryjerczki. Jęła go omijając powszechna wesołość. Zrozumiał, że swemi podejrzeniami stawał jej na przeszkodzie. Wybrał się z niemi bardzo nie w porę. Nie pozostawało mu nic innego, jak poprzestać na bylejakim odwiecie. Jednak także tym razem strzelił baka. Zachował się, jak nie przystało żadnemu prokuratorowi, zwłaszcza gdy jest znawcą Speculi Saxoni. Bez godności nie przemówił, lecz zionął do Dygudeja:

— Jesteś waś bardzo zębatus.

STANISŁAW WYRZYKOWSKI

DO SKONANEJ ŚMIERCI

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

21)

Dygudej obrócił na niego ślepie i kłapnął wystającymi kłami. Nie lubił, gdy zaczepiano go w podobny sposób. Byłby może dał odprawę gburawatem słowem, gdyby nie uprzedził go Mikołajek. Jeszcze z dawniejszych czasów wraziło się mu w pamięć oblicze i groźna godność Prokuratora Pomperdy. Odparł bardzo politycznie:

— Jestem pułkownik, Mikołaj Miechowicki, sekretarz Jego Moskiewskiej Mości, Cara Dymitra Iwanowicza, oraz zaufany przyjaciel Pana Starosty Uświackiego. — Przez chwilę pał się wrażeniem, jakie wywołały jego słowa. Aby je spotęować, odgarnął szerzej poly swej deljury i ukazując pysznie swój żupan adziamski, jakby w odwet zagadnął:

— Hm. A z kim mamy zaszczyt? Wszelako prokurator nie raczył zwrócić uwagi ani na jego strój ani na jego pytanie. Już zacietrzewiony, nastawał dalej:

— To waszmościowie z Moskwy?... — pokręcił głową podejrzliwie i prawie nagannie. — Z Moskwy? — powtórzył



Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Anastazji p. Piątek: Romana opat., Teofila m.
Kalendarz słowiański
Czwartek: Wiarosławy Piątek: Tworzynira
Słońca: wschód 6,46 zachód 17,26
Długość dnia 10 g. 40 min.
Księżyc: wschód 8,09 zachód 24,35
Faza: 5 dzień po nowiu.

Pogrzeby

Dziś: Sp. Janiny Stalińskiej o godz. 15,30 ul. Dąbrowskiego 25. — Sp. Konstancji z Tomczaków Srokowej o godz. 16 z kaplicy Przytułku dla Starców na Śródcie. — Sp. Stefana Klupiecia o godz. 16 z kaplicy szpit. wojskowego, Waly Jana III. — Sp. Kazimierza Ostojka-Chyżyńskiego o godz. 16 al. Wielkopolska 39 na Solaczu. — Sp. Michała Urbaniaka o godz. 17 z kapl. cment. na Górczynie.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Rose-Marie”.
Teatr Polski: Dziś — „Pan Damazy”.
Teatr Nowy: Dziś — „Egzotyczna kuzynka”.

Komunikat meteorologiczny

Cała Polska miała wczoraj w godzinach popołudniowych pogodę pochmurną z drobnymi opadami śnieżnymi w dzielnicach, położonych na zachód od Wisły. — Temperatura o godz. 14 wynosiła: — 6 st. w Pińsku i Pohulance, — 5 st. w Wilnie i Lidzie, — 4 st. w Lucku i na Hali Gasienicowej, — 3 st. w Grodnie, — 2 st. w Suwałkach i Zaleszczykach, — 1 st. w Białymstoku i Dęblinie, 0 st. w Poznaniu i Warszawie, 1 st. w Gdyni i Łodzi oraz 2 st. w Krakowie.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 27 bm.: Przeważnie pochmurno i miejscami opady. Na wschodzie nocą umiarkowany, w ciągu dnia lekki mroź, w pozostałych dzielnicach temperatura w pobliżu zera. Stabe wiatry przeważnie wschodnie.

KOMUNIKAT ŚNIEGOWY

Dobre warunki śniegowe są obecnie w wyższych partiach Beskidu Małego, Śląskiego, Wyspowego, Górców, Bieszczad i Beskidu huculskiego. Bardzo dobre warunki są w Beskidzie Wysokim, w Tatrach, Gorganach, na Czarnohorze, w Górach Czywczyńskich i Hryniawskich. Grubość pokrywy śnieżnej wynosi: 15 cm w Wiśle, 32 w Żwardoniu, a wyżej w górach 100 cm, 25 w Makowie, 21 w Rabce, 53 na Bukowinie, 28 w Zakopanem, 90 na Kalatówkach, 117 na Kasprowym Wierchu, 122 na Myślinieckiej Turni, 92 na Hali Gasienicowej, 79 na Hali Chochołowskiej, 85 przy Morskiem Oku, 25 w Szczawnicy, 25 w Krynicy, 74 w Krynicy-Jaworzynie, 27 w Barwinku, 30 w Siankach, 105 pod Pikujem, 14 w Truskawcu, 30 w Ślasku, 15 w Worochcie i 110 na Zarosłaku pod Howerlą. Dalsze opady śnieżne zwiększają stan pokrywy śnieżnej, zwłaszcza w Tatrach i Beskidach Zachodnich. W górach świętokrzyskich śniegu 25 cm. Poza to dość gruba pokrywa śnieżna zalega wileńskie, osiągając 58 cm w Dziśnie, 47 w Królewsczyźnie, 39 w Pohulance, 30 w Wilnie, 27 w Oranach i Lidzie, a około 20 w okolicach Baranowicz i Białowieży.

Komitet Kupiecki Pomocy Bezrobotnym

Od chwili ukonstytuowania się Komitet Kupiecki rozwinął wyteżoną akcję na rzecz bezrobotnych. Mimo ofiarności kupiectwa i ciężkiego położenia handlu, ofiarności na rzecz różnych list, jak np. pracodawców, właścicieli nieruchomości, fabrykantów itp., apel ze strony organizacji zawodowej znalazł wydatne poparcie, czego dowodem są kwoty i dary, złożone na liście kupieckiej.

W dniu 24 bm. odbyło się zebranie sprawozdawcze z prac Komitetu Kupieckiego pod przewodnictwem p. prezesa Majewicza, na którym przedstawiono szczegółowe dane odnośnie wszczętej akcji i tak: 1) w kwocie ulicznej, trwającej 2 godz., zebrano 305,31 zł; 2) na balu kupiectwa 62,70 zł; 3) zapomocą list składkowych (35) got. 4 950,85 zł, tow. 4 550,15 zł; 4) organizacje kupieckie: Zw. Kupców branży żelaza 50 zł; Stow. Kupców Opalowych 30 zł; 5) zadeklarowały: Stow. Kupców Chrześc. 300 zł; Konfraternia Kupców Chrześc. 100 zł; razem zebrano dotychczas 10 344,01 zł. Nadmienić jednak musimy, że czynności Komitetu Kupieckiego nie zostały jeszcze zakończone.

„Dawid Copperfield” na ekranie

Piękna i pełna głębokich wzruszeń powieść Dickensa „David Copperfield”, wydobytą z pyłu zapomnienia, odżyła na taśmie filmowej. Jest to bezsprzecznie jeden z najlepszych obrazów, jakie ukazały się dotąd na ekranie. W zespole artystów bierze udział 65 „gwiazd”, wśród nich miły i śliczny 9-letni chłopczyk Freddie Bartholomew. „David Copperfield” zachwyca niewątpliwie wszystkich smakoszy i miłośników prawdziwych przeżyć artystycznych. Premiera filmu odbędzie się dzisiaj w kinie „Apollo”. W nadprogramie reportaż z uroczystości zamknięcia olimpiady w Garmisch - Partenkirchen. Na specjalną uwagę zasługują wspaniałe ewolucje Sonji Henie.

61,900 zł na bezrobotnych

Wczoraj wieczorem odbyło się w sali rady miejskiej posiedzenie członków Komitetu Tygodnia Pomocy dla Bezrobotnych. Jak się okazuje z przedłożonych sprawozdań, zebrano w Poznaniu według wczoraj o godz. 15 zamkniętych rachunków, ogółem 61.900 złotych.

Przyjęto projekt przyjęcia z pomocą doraźną bezrobotnym. Według tego projektu, rodziny bezrobotnych mają otrzymać jako zasiłek doraźny po

Obowiązek wobec narodu

Prezes Izby Handlowo-Przemysłowej w Poznaniu, p. Stefan Kałamański wygłosił przez radio z okazji Tygodnia Pomocy dla Bezrobotnych przemówienie, które ze względu na ogólniejsze, a trafne myśli w niem zawarte, przytaczamy w głównych wyjątkach poniżej:

Szanowni Państwo!

W życiu społecznym i gospodarczym równowaga zachwiana. Ścierają się prądy o właściwy układ i ład społeczny i gospodarczy. W całokształcie życia gospodarczego spotykamy wszędzie, w całym świecie, również w Polsce, olbrzymie wysiłki do osiągnięcia równowagi. W niektórych państwach widać zaawansowane znaki poprawy. U nas toczy się sprawa jak po grudzie. Oficjalny wskaźnik produkcji wzrasta, lecz również wskaźnik bezrobocia wzrasta się. Wielki obowiązek i niezmierny ciężar obciąża państwo i społeczeństwo.

W tej sytuacji życie gospodarcze należycie pojmując swój obowiązek i nie jest biernym widzem zmagania się o naprawę stosunków i o ulżenie doli bezrobotnym; wypełnia nie tylko w tym kierunku należony obowiązek ustawowy, nieraz bardzo ciężki, lecz bierze również w akcji dobrowolnej wybitny udział; niestety wszystko co dotąd uczyniono, określić można dwoma wyrazami: za mało.

Z obrad budżetowych w Sejmie

Minister Kwiatkowski o zadłużeniu państwa i widokach poprawy

Warszawa. (Tel. wł.) Posiedzenie sejmowe rozpoczęło się w środę od wyboru komisji rolniczej, którą wybrano w składzie, proponowanym przez marszałka z wyjątkiem dwu kandydatów. Przedyskutowano budżet długów państwowych, poczem budżet ministerstwa skarbu, w dyskusji nad którym przemawiał min. Kwiatkowski.

Wicepremier zaznaczył, że dług państwa wynosi okragło 8 miliardów złotych. Ostatnio zaznaczyła się poprawa sytuacji finansowej, która zaryso-

100 kg ziemniaków i po 1 kg słoniny, a samotni bezrobotni mają otrzymać chleb.

Wykonanie tego planu pomocy doraźnej dla 7 tysięcy rodzin i 3 tysięcy samotnych bezrobotnych, łącznie z pomocą dla tych bezrobotnych, którym grozi utrata mieszkania, wymagać ma sumy 73 tys. złotych. Na wspomnianą pomoc mieszkaniową przewiduje się 10 tys. złotych, objęte sumą ogólną wydatków na pomoc doraźną bezrobotnym. (kl.)

Nedza jest niesłychana. Podziwiać trzeba nieraz wysoką dyscyplinę i wysoki uobywatelnienie mas bezrobotnych; w sytuacji granicznej z rozpacz zachowują podziwienia godny umiar oraz niezwykłą równowagę. Olbrzymia masa bezrobotnych ludzi szarych, robotników, rzemieślników, urzędników wszelkich kategorii, inteligentów, to żywa część narodu naszego, znosząca cierpliwie i bohatersko okrutny los, to wielka część narodu, wyrzucona z procesu życia gospodarczego, zakłócająca mimowoli jego równowagę. Pomóżcie im! Jeżeli ktoś nie posiada należytej kultury serca, by spełnić swój obowiązek wobec swych braci, niechaj dostępny będzie argumentom natury gospodarczej i pomaga ze wszelkich sił w dziele pomocy bezrobotnym.

Przedstawiciel życia gospodarczego, mający słaby bilans, niech da skromnie według sił. Natomiast kupiec, przemysłowiec, dyrektor, finansista z dobrym bilansem lub tłustą posadą, niechaj da jaknajwięcej.

Naród polski domaga się i żąda spełnienia swego obowiązku wobec pogrążonej w biedzie i niedzy części narodu. Polacy, niechaj każdy z was uprzytomni sobie, że naród prowadzi wielką księgę główną zasług społecznych i narodowych, w której ma konto każdy z nas. Kupcy, przemysłowcy, dyrektorzy, wykażcie się saldem dodatkiem, bo naród i społeczeństwo nie wybaczą nikomu uchylenia się od spełniania obowiązków obywatelskich.

darczym, nie można oczekiwać realności preliminowanych dochodów skarbu. Żalił się, że Związek Kupców Chrześcijańskich w Poznaniu rozesłał do Żydów-przemysłowców listy, ażeby nie przysyłali do nich żydowskich podróźniaków. P. Minberg przewiduje bankructwa jakich nie byliśmy jeszcze świadkami. Każda petarda, rzucona do sklepu żydowskiego, jest podiskiem skierowanym przez obce ręce w serce Polski. Przemysłowcy angielscy zastanawiają się podobno nad ograniczeniem stosunków handlowych z Polską (!) Żydzi są od wieków zrosnięci z ziemią polską, a plan emigracji Żydów z Polski jest nierealny.

Przykład niemieckiego dłużnika

Bardzo znamienne było przemówienie p. Wł. Kamińskiego, który zacytował przykład Niemiec, nie troszczących się ani o długi wojenne ani bieżące długi handlowe, a skierowujących cały swój wysiłek na zbrojenie i przeprowadzenie robót publicznych, niezbędnych dla obronności państwa. Polska jest płatnikiem solidnym, jednak obsługę długów powinniśmy sprawować do spełnienia wytworami a nie gotówką.

Budżet uchwalono w drugim czytaniu. Dziś trzecie czytanie budżetu oraz uchwalenie rezolucji.

Nowy podsekretarz stanu w min. skarbu

Warszawa. (PAT.) Pan Prezydent R. P. mianował p. Ferdynanda Świtalskiego, dotychczasowego dyrektora izby skarbowej w Poznaniu podsekretarzem stanu w ministerstwie skarbu.

Możliwość zamknięcia Akademii Górniczej

Kraków. (Tel. wł.) Na krakowskiej Akademii Górniczej trwa od dłuższego czasu strajk studentów, polegający na niepłaceniu opłat akademickich. Studenci ci domagają się obniżki opłat akademickich.

Senat akademicki tej uczelni postanowił w tych dniach zamknąć z dniem 10 marca uczelnię, o ile studenci nie zaprzestaną do tego czasu strajku i opłat nie uregulują.

W POGONI ZA SZCZĘŚCIEM

biorą wszyscy udział: piękne bohaterki i bohaterzy filmu, młoda tancerka i młody arystokrata, dyrektor rewii i podtatusiały adwokat, stęskniona dziewczyna i zazdrośny narzeczony, a wraz z nimi publiczność, narzekająca od trosk codziennych. **PRZYJDŹCIE ZOBACZYĆ!** **Wszyscy gonimy za szczęściem!** Reżyser Robinson pokaże Wam, jak się to robi! **Premjera wkrótce w kinie „METROPOLIS”.**

p 3041

Żądania Boussaca

Warszawa. (Tel. wł.) Boussac domaga się obecnie za 98 tys. sztuk akcji żyrardowskich 12 milj. zł. Ponieważ przedstawiciele akcjonariuszów zgodzić się na tę kwotę nie mogą, rokowania przerwano. (w)

Sensacyjne aresztowanie w Gdyni

Gdynia. (Tel. wł.) Sędzia śledczy w Gdyni aresztował Leonarda Wilczyńskiego, byłego naczelnika wydziału finansowego w komisariacie rządu miasta Gdyni. Aresztowanie nastąpiło na zlecenie sędziego śledczego dla spraw specjalnej wagi sądu okręgowego w Warszawie p. Grabowskiego.

Aresztowanego przewieziono natychmiast pod eskortą do Warszawy do dyspozycji sędziego śledczego. Szczegółów tej sprawy, która wywołała tu wielkie poruszenie, nie podaje się z uwagi na prowadzone śledztwo. (p)

Próba z traktorem motorowym

Gdynia. (Tel. wł.) W porcie gdyńskim dokonano znów próby używania traktora motorowego, jako środka pomocniczego do przetaczania wagonów. Próby dały dobre wyniki, wobec czego zastosowanie traktorów przyczyni się usprawnienia ruchu kolejowego w porcie gdyńskim, który cierpi na duże niedomagania. (p)

Stan rzek w Małopolsce

Kraków. (PAT.) Według wiadomości, otrzymanych w godzinach wieczornych, wody na Wiśle opadają. Zator pod Mielcem powoli schodzi. Wisła koło Ostrówka ruszyła 26 bm. w godzinach popołudniowych, jednakże spływająca kra piętrzy się na stojącym jeszcze lodzie koło Zadusznik powyżej Tarnobrzega. Wisłoka od 7 kilometra w górę i od 4 kilometra w dół wolna jest od lodów. Mała Wisła w Jawiszowicach powoli opada. Wysoka fala zbliża się do Krakowa, gdzie poziom wód wzrosnie przypuszczalnie najwyżej o pół metra w ciągu dnia dzisiejszego.

Niebezpieczeństwa powodzi nigdzie niema. Skutkiem ustania deszczów i nastania lekkich przymrozków w górach, należy się spodziewać, że wody na wszystkich rzekach województwa krakowskiego spłyną normalnie.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— * **Groźna eksplozja miału węglowego.** Dotkliwemu poparzeniu wskutek wybuchu pieca, uległ p. Władysław Lechniak przy ul. Chelmońskiego 21. Podczas palenia w piecu dosypała ona miału na rozpalone węgle. Było tego widocznie dosyć dużo, gdyż nastąpił wybuch. Panią L. wypadającą z pieca węgle poparzyły bardzo dotkliwie po ręce aż do łokcia. Przywołany lekarz pogotowia ratunkowego (66-66) stwierdził poparzenia pierwszego i drugiego stopnia. (kl.)

— * **Podczas zapalania papierosa.** — Panna Stasia liczy lat dopiero 18, lecz jest już namiętną palaczką papierosów. Wczoraj podczas przerwy na przedstawieniu „Rose-Marie” w hallu Teatru Wielkiego młodej palaczce zapaliło się w rękę całe pudełko zapalek. Powstał z tego powodu duży alarm. Przybiegli dyżurujący strażacy i przywołano pogotowie ratunkowe. Na stacji opatrzone poparzony dotkliwie paluszek. Równocześnie przewięziono bandaż na paluszek drugiej ręki, zranionym dotkliwie podczas zycia wyprawy ślubnej. Z kompletem bandaży na obu rękach panna Stasia opuściła stację pogotowia ratunkowego, zadowolona, że modne dziś u panien palenie papierosów nie wywołało groźniejszych komplikacji. (kl.)

— * **Ciężkie zatrucie alkoholem.** — Wczoraj wieczorem znaleziono w bramie domu przy zbiegu ulic Górczyńskiej i Marsz. Focha nieprzytomnego mężczyznę z objawami zatrucia. Przywołany lekarz pogotowia (66-66) stwierdził zatrucie alkoholem i przewiózł nieprzytomnego w stanie ciężkim do szpitala miejskiego. Był to 40-letni mechanik Jan K., mieszkający przy ul. Żydowskiej. (kl.)

Kinoteatr „SŁOŃCE“ Kinoteatr
Dziś w czwartek poraz ostatni
Głośne arcydzieło filmowe
„CASINO de PARIS”
RUBY KEELER — AL JOLSON
p 3040

wuje się w styczniu i lutym. Obok zagadnienia równowagi budżetowej, drugim podstawowym zagadnieniem jest uporządkowanie stosunków na rynku pieniężnym i uporządkowanie zadłużenia państwowego. W tym celu rząd opracowuje realny plan spłaty długów bieżących. W najbliższym czasie umożliwiona będzie spłata 75 milj. zł zadłużenia skarbu, co zarazem wzmocni dochodowość Banku Polskiego. Następnie okaże się możliwe skonwertowanie niektórych długów państwowych, krótkoterminowych, na średnio i długoterminowe. Dalej jest tendencja, ażeby nawet na cele nadzwyczajne nie wyczerpywać całości przyrostu kapitalizacji na tak zwany rynek sztywnym przez skarb państwa, oraz przez akcje przez skarb kierowane. Nowy plan inwestycyjny zaabsorbuje mniej niż 50 procent sum zdeponowanych na r. 1934, da natomiast możliwość zatrudnienia ponad 100 tys. nowych pracowników.

Proroctwa Minberga

W dyskusji duże zainteresowanie wywołało wystąpienie przedstawiciela Żydów. P. Minberg wyraził przekonanie, że w obecnych warunkach, przy narastającym antysemityzmie gospo-

Aresztowania narodowców

Września. (Tel. wł.) Aresztowano członków Stronnictwa Narodowego pp. Derezińskiego Bronisława, skarbnika koła S. N. i Sobczaka Bolesława z Osiny. Aresztowanych odstawiono do więzienia w Kaliszu. (rw)

Częstochowa. (Tel. wł.) Dnia 22 b. m. aresztowano w Truskolasach następujących członków S. N.: pp. Józefa Cierpiata, Władysława Drazka, Bronisława Kałę, Jelenia Władysława i Waclawa Kotarskiego. Powód zatrzymania nieznany.

W ubiegłym tygodniu aresztowano w Przystajni członków S. N. pp. Dynarka Władysława, Bręczka Jana i Chrzstka Antoniego.

Przed procesami narodowców w Łomży

Łomża. (Tel. wł.) 10 marca br. odbędzie się w Łomży proces 9 członków Stronnictwa Narodowego, oskarżonych „o udział w związku zbrojnym, mającym na celu przeszkodzenie siłą wyborom w Kobylinie, pow. wysokomazowieckiego”.

Na ławie oskarżonych zasiadzie grupa narodowców z p. Adolfem Gąsowskim na czele. Oskarżeni od 8 września przebywają w więzieniu łomżyńskim.

24 marca b. r. również w Łomży odbędzie się proces 16 narodowców, oskarżonych o udział w zajściach w Sokolach. Wśród oskarżonych w tym procesie jest też p. Stanisław Kobyliński, niedawno zwolniony z Berez Kartuskiej, który w dalszym ciągu wspólnie z pozostałymi przebywa w więzieniu łomżyńskim. Oskarżeni narodowcy przebywają w więzieniu śledczym już przeszło 6 miesięcy.

Obronę w obu procesach zgłosili wybitni adwokaci z Warszawy i Łomży.

Aresztowania i rewizje w konińskim

Konin. (Tel. wł.) Dnia 17 bm. P. P. w Ślesinie aresztowała członka Str. Narodowego p. Ejmę Leona, Brodzińskiego Józefa i Gorgolińskiego Franciszka. Powód aresztowania nieznany. Aresztowani odtransportowani zostali do więzienia w Koninie.

18 b. m. P. P. aresztowała członka S. N. p. Majewskiego Stanisława. Po kilku godzinach p. Majewskiego zwolniono.

18 b. m. członkowie zarządu koła S. N. w Ślesinie zostali wezwani i przesłuchani przez P. P. w sprawie napisów „Śmierć Żydom”. Po przesłuchaniu i spisaniu protokołu przesłuchanych zwolniono.

Czytajcie i abonujcie „Ilustracje Polska”

Amati tułacz

Historja cennych skrzypiec, na których nikt nie gra

Przed 10 laty niejaki p. Piotr Ciesielski zastawił w lombardzie miejskim p. in. skrzypce „Amati”, które miały dużą wartość aż — 50.000 złotych! Na przedmioty te p. C. otrzymał kilkaset złotych. Gdy termin zastawu upłynął, p. C. zwrócił się do byłego dyrektora lombardu miejskiego p. Fischbacha z prośbą o zwłokę, którą p. F. rzekomo przyrzekł. Kiedy jednak zastawione przedmioty, pomimo rzekomego zapewnienia o zwłocę, zostały zlicytowane, p. C. wystąpił przeciw zarządowi miasta Poznania ze skargą o odszkodowanie w wysokości 62.000 złotych. Sprawa, po wygranej magistratu w I. instancji, znajduje się obecnie, z odwołania powoda, w instancji apelacyjnej.

Kto zastawione przedmioty na owej licytacji nabył, nie było początkowo wiadomem. Znalazł się jednak były urzędnik lombardu miejskiego, niegdyś przez ówczesnego dyrektora p. Fischbacha z posady zwolniony, który złożył podobno zaręczenie w miejsce przysięgi, że nabywcą skrzypiec nie był nikt inny, jak właśnie — p. Fischbach. Nabył on skrzypce, czy też tylko dowód zastawu w tym celu, aby zabezpieczyć dowód dla toczącego się procesu cywilnego. Pan F. jednakże nie przechowywał instrumentu w domu, lecz znowu zastawił go w lombardzie i to tylko za 10 złotych. Pewnego dnia p. F. sprezentował skrzypce swemu synowi Leo-

nardowi, wręczając mu zarazem dowód zastawu, który brzmiał na nazwisko pewnej pani, zamieszkałej przy ul. Rybaki. Leonard Fischbach, będąc wtenczas bez posady, sprzedał dowód zastawu antykwariuszowi Adamowi Pióro. Tenże wykupił zastaw i dał go p. prof. Pawlakowi do oszacowania. P. Pawlak obejrzał skrzypce kilkakrotnie i stwierdził, że są nieudolnie sklezione i niefachowo przerabiane i ocenił ich wartość na 300 do 500 złotych. Podobnie ocenił tenże instrument p. prof. Zdzisław Jahnke.

Zkolei p. Pióro nabył od p. Leon. Fischbacha skrzypce za cenę 150 zł. Będąc w posiadaniu rzekomo poszukiwanych przez magistrat skrzypiec, p. Pióro wyraził wobec dyrektora lombardu miejskiego p. Miśkiewicza gotowość odsprzedania ich magistratowi za 5.000 złotych. Nie była to podobno formalna oferta, zaś zarząd miejski na propozycję wogóle nie zareagował.

Instrument czekał odtąd znowu przez półtora roku w antykwariacie na kupca, lecz nie doczekał się kwalifikowanego amatora, bo obłożyla go, kilka tygodni temu, aresztem prokuratura.

Tak więc „drogocenne Amati” — miał czarować swym urokiem na sali koncertowej, spoczywają nadal, jakby to było ich przeznaczeniem; lecz teraz jako corpus delicti w aserwacji p. prokuratora. (pt)

Z ostatnich podrygów karnawału

Na „podkoziolku”, po myśli „przepisów prawa”, oficjalnie bawiono się wszędzie tylko do godz. 12. Były jednak wypadki, że bawiono się nieoficjalnie jeszcze po północy, a w jednym wypadku pełniący służbę urzędnik policyjny doraźnie ukarał spóźnionych gości o pół do 6 rano 2-złotową grzywną.

Naprawdę wesołego śledzia zorganizowała „Strotosfera” pod auspicjami „Bratniaka U. P.” w Nowym Domu Akademickim. W przerwach między tańcami licznie zebrana młodzież oklaskiwała wesółka Hernesa i mistrzów fortepianu Dziegielewskiego i Kardasia, jako też śpiewki p. Różyckiej. Udekorowane pendzlem mistrza Klemińskiego sale, były doskonałą oprawą całości.

Wielki ruch panował na tradycyjnym „podkoziolku” W. S. H., który odbywany nie na sali seledynowej, lecz na malinowej, od niej wziął odpowiedni nastrój. — Całością dyrygował prezes „Bratniaka” W. S. H. p. Dosła, wywiązując się, mimo nadspodziewanie liczne napływu gości, doskonale ze swego zadania. Z uwagi na przewagę liczebną Ślązaków w zarządzie, szczególnie powodem cieszył się śląski trojak.

W restauracji bazarowej kończyli karnawał myśliwi, zrzeszeni w „Lowcu Wielkopolskim”, oraz korporacja „Demetria”, będącej sekcją „Lowca Wielkopolskiego”. Wodzirejem był tu p. dyr. Gniatczyński, który sprawnie przeprowadził premjowa-

nie tańców. Po zakończeniu części oficjalnej, wyładowali na sali członkowie „Stratosfery”, popisując się tu również swym repertuarem.

Posiadający ustaloną markę śledzik farmaceutów zapełnił salę „Belwederu”. Uważnym gospodarzem tego sympatycznego wieczoru był p. Lech Złotowicz.

Stowarzyszenie Polsko-Jugosłowiańskie urządziło dla swych członków śledzika we własnym lokalu. Doświadczony mistrz zabawy p. dr. Woźniak umiejętnie wypełnił program niespodziankami, z tradycyjną ruletą szczęścia i ciągnięciem śledzia po linie.

Mile gospodyni i urozmaicony program pod przewodnictwem p. Liberowej, sprawił, że „podkoziolki”, zorganizowany w salach Ogrodu Zoologicznego przez „Sokolice” starego miasta, cieszył się tradycyjnym powodzeniem.

Charakter sportowy posiadał „podkoziolki”, urządzony przez ruchliwą Drużynę Wilków Morskich przy współpracy Towarzystwa Przyjaciół Drużyny na dużej sali Domu Rzemieślniczego. Podobnie, jak na zabawie Tow. Przyjaciół, wesoly nastrój umiejętnie podsycał przez cały czas specjalista od tego p. Woźniak.

Tłoczno i gwarno było na „podkoziolku”, jaki urządziło na sali restauracji hotelu „Polonia” Koło Romanistów. Przeważała młodzież, lecz przybyli również profesorowie oraz społeczeństwo. Zgrana orkiestra nie wycyzywała aż do końca zabawy, która była zresztą urozmaicona różnymi niespodziankami.

Dalsze trzy sportowe „podkoziolki” odbyły się: na sali Domu Królowej Jadwigi,

zorganizowany przez Pierwszy Pozn. Klub Kajakowców, na salce rest. Teatru Wielkiego, gdzie bawili się członkowie Pozn. Tow. Pływackiego, oraz w rest. Parku Wilsona, gdzie tradycyjnym „podkoziolkiem” urządziło Tow. Sport. „Unja”. Wszędzie bawiono się wesoło i ohocho do końca.

Dezertor z Abisynji?

Brześć n. Bugiem. (PAT.) Na stacji Brześć Centralny policja zatrzymała osobnika, podającego się za obywatela włoskiego i legitymującego się poświadczeniem o rejestracji na nazwisko Friderico Guirini. Zatrzymany oświadczył, że zbiegł z frontu abisyńskiego. Policja zbiega zatrzymała celem sprawdzenia podanych przezeń oświadczeń.

RECENZJE KINOWE

Kino „Renaissance” wyświetla film p. tyt. „Baboon”. Film bez fabuły. Poprostu wsiadamy na samolot i razem z operatorem odbywamy niezmiernie ciekawą podróż nad dzunglę afrykańską. Oglądamy emocjonujący atak lwów na samolot, walki małp, polowania murzynów na nosorożca i leoparda. A wszystko to jest autentyczna egzotyka, chwytana na taśmie filmowa, a nie preparowana w ogrodzie zoologicznym. Na film ten zwracamy uwagę młodzieży. (Sza.)

Kino „Tęcza-Wilda” wyświetla film p. tyt. „Sing-Sing”. Tytuł zdaje się zapowiadać jakąś okropną amerykańską historię kryminalną. Coprawda akcja filmu obraca się około historii kryminalnej, a jednak jest bardzo daleka od kryminalnego banału. Reżyser Kertesza, mając do dyspozycji dobrych aktorów, potrafił nadać każdej scenie wyraz. (Sza.)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 26. 2. 1936 r.

Dewizy:			
	trans. sprzed.	kup.	
Belgia	89.30	89.48	89.12
Holandja	360.15	360.87	359.43
Kopenhaga	117.00	117.29	116.71
London	26.20	26.27	26.13
Nowy Jork czek	5.24 5/8	5.25 7/8	5.23 3/8
Nowy Jork kabel	5.24 1/4	5.26	5.23 1/2
Paryż	35.00	35.07	34.93
Praga	21.96	22.00	21.92
Sztokholm	135.10	135.43	134.77
Szwajcaria	173.27	173.61	172.93

Tendencja niejednolita.

Obligacje i papiery wartościowe:		
5% poz. konwers.	61.00	61.00
6% poz. dolarowa	78.25	78.25
4% poz. premj. dol.	53.30	53.30
7% poz. stabiliz.	62.75	62.75
w setkach	70.00	70.00

Tendencja niejednolita.

Akcje w zlocie:

Bank Polski	94.00
W. T. F. Cukru	26.00
W. T. K. Węgla	12.00
Lilpop	9.40
Ostrowiec	22.00
Starachowice	35.00

Tendencja: dla Banku Polskiego mocna, inne słabsze.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmują się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmują się do godz. 11,00.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

1. DOMY-PARCELE

Mały dom
lub wille kupię 8-10 pokoi, nowy wolny od podatków. Oferty do administracji Kurjera Pozn. pod zdg 99 050

Kamienicę
Poznaniu sprzedam. Cene obliczam tak, żeby dochód netto, o procentował kapitał na sześć procent rocznie. Wpłaty 225.000. Oferty Kurjer Poznański zdg 15 201

Kamienicę
dochód 4 200 sprzedam 38 000. — wpłaty 20 000. — reszta amortyzacja. Gruszczyński Pocztowa 30. zdg 99 931

7. SPRZEDAŻE

Restaurację
centrum spiesznie sprzedam. — Adres Kurjer Pozn. zdg 15 497

Restauracja
urządzeniem, koncesja, centrum za 2 800. — zaraz do objęcia. Adres Kurjer Poz zdg 15 395.

Kamienicę
sprzedam w śródmieściu Poznania za 85 tysięcy. gotówka 60. — Zgłoszenia Kurjer Poznański ng 5762

Skład
spożywczo - delikatesowy, dobrze prosperujący, centrum mieszkaniem sprzedam. Adres Kurjer Poznański zdg 15 371

Pianino 2
zagraniczne, krzyżowe metalowa płyta tanio sprzedam. Adres wskaże Kurjer Poznański zdg 15 359

Skrzydło
korzystnie sprzedam. Św. Józefa 2. m. 4. zdg 15 502

Stoły
restauracyjne, Szkolna 7/8. m. 8. zdg 15 494

Codziennie świeże śledzie (zielone)

50 kg netto 13 zł świeże szproty 50 kg netto 4,50 zł. Szproty wędzone 6 kg netto 1,80 zł. Szproty wędz. 2 1/2 kg netto 0,85 zł ng 6612. Ceny loco Hel. Na żądanie oferty.

MIELCUSZNY, HEL — TELEFON 36.
Składnica Poznań 3, Olejarnia Wadzińskiego.

Maszyna
piszaca Remington, kuferkowy 140 Waly Kościuszki 3 m. 5 III. zdg 15 397

Kaloryfery
niekroplący „Vermonta” Staroego 9 — 29. zdg 15 409

Parter
Woźna 14 a — 6. zdg 15 486

23. ROZMAITE

Paniom
zainteresowanym, udzielam porad pomocy. Akuszerka Kowalewska, Łąkowa 14 zdg 99 152

Ekspresdruk
Grudnia 5 drukuje najspieszniej najtaniej. dr 803

Rutynowany
drogerzysta, starszy przyjmie zastępstwo poważnej firmy. — Oferty Kurjer Poznański zdg 15 211

Osoba
która hipnotyzuje niech się zgłosi. Oferty Kurjer Poznański zdg 15 260

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Pielęgniarka
z długoletnią praktyką poszukuje posady, masażu, zastrzyki przystawianie baniek. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 15 475

Poszukuję
jakiegokolwiek pracy złoże kancelji 300 zł Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 15 445

Poszukuję
posługi. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 15 375

Dziewczyna
sierota poszukuje posady, co-kolwiek gotowaniem. Oferty Kurjer Poznański zdg 15 361

27. WOLNE MIEJSCA

Potrzebny
zaraz zdolny zecer - typografista. Oferty szczegółowe z podaniem dotychczasowej pracy, wydajności i wymaganej płacy przesyłać ekspresem Zakład Graficzny B. Pardecki, Warszawa, Żelazna 56 nr 6606

28. ROZRYWKA

F. 13
Eskadra junaków. Wielki film szpiegowski. Kino „Gong” p 3042

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata

na miesiąc marzec 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,42, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznymi 200 gr wyżej. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadto. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nocy wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 11,00, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.) słowo nagłówk. (tłusto) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada.